

Karta Konwencyjna cz. 2

Wiem, że wzięcie 1,5 % z rozdania nigdy nie wprawia człowieka w dobry humor. Sam to wielokrotnie ćwiczyłem. W Starachowicach również, daleko nie szukając na Łukasza z Bobem. Ale czy to powód do robienia afery prawie, że narodowej? Nigdy się nie obrażam za wzywanie sędziego na mnie, co nie znaczy, że zawsze zgadzam się z decyzją sędziego. Inną sprawą są wezwania w których wzywający świadomie fałszuje fakty przystolikowe. To jest nieetyczne i mnie irytuje. Trzeba było wezwać sędziego a nie uzalać się po fakcie, może by znalazł w tym jakiś faul. Sędziego warto wzywać jak człowiek czuje się skrzywdzony, co nie znaczy, że poczucie krzywdy zawsze ma pokrycie w faktach i przepisach.

Mowienie o naszej nie fair grze i konieczności powiadomienia o pomyłce przed pierwszym wistem to są takie „sabałowe bajania”. Warto przed napisaniem takich bzdur zasięgnąć języka u znawców tematu. Pomyłki w systemie w żadnym razie nie można zaliczyć do gry nie fair – tego wątku nie muszę chyba dalej rozwijać. Przepisy brydżowe nie nakładają obowiązku informowania o pomyłce systemowej w tej pozycji (pomyłka to pomyłka). Faulem z pozycji Pana Marka by było gdyby wykorzystał moją informację, że ma mieć Multi a nie Wilkosza. Nic takiego nie miało miejsca.

Intencją napisania mojego tekstu nie była doprawdy chęć „przykrycia” (modne słowo w polityce) rewelacyjnego, fantastycznego, olśniewającego sukcesu Marzeny z Bobem w Rotundzie, gdzie w ostaniej rundzie daliśmy lekko ciała z Regim (głównie ja dałem nie trafiając pierwszego wistu). Mam wewnętrzne przekonanie, że tego sukcesu nic nie jest w stanie „przykryć” a mistrele będą w mowie wiązanej słać go jeszcze przez wiele lat.

Niestety Starachowic nie wygraliśmy, więc mówienie o stylu jest tak z lekka bez sensu, a kontrakt wygraliśmy i nie mam poczucia wstydu w najmniejszym stopniu. Motywem pisania nie była chęć chwalenia. Rozwijam to zdanie dla osób posiadających przeciętne, lub w zaniku, poczucie humoru. Otóż chciałem się z lekka podśmiać z Marka, iż przypinał łatkę Staszce Jarosowi, że nie pamięta przedturniejowych uzgodnień. A tu proszę dwie takie pomyłki i to dosłownie jedna po drugiej. Z drugiej strony nie wiem czy przypadkiem Marek, widząc nadchodzącą Marzenę z Diabłem, nie ukuł takiej piętrowej intrygi cghcąc „pomścić” moją z Regim porażkę w Rotundzie i świadomie zaliczył Wilkosza zamiast Multi, czy może raczej Multi zamiast Wilkosza – sam już nie wiem. A może karo po prostu mu się przesunęło do kierów?? Spiski w naszym kraju to rzecz powszednia, kto wie jak było!! Może by jakąś komisję powołać?

Oczywista, oczywistość, że po tłumaczeniu, iż to Wilkosz rozdanie mogłoby potoczyć się inaczej. Tyle, że chyba starcza koleżance wyobraźni, iż gdybym tłumaczył, że to Wilkosz a w KK i u Partnera byłoby jednak Multi to w starciu z Sędzią byłibyśmy na przegranej pozycji.

Nie od rzeczy byłoby też zauważyć, że głównie na pomyłkach systemowych korzystają przeciwnicy, a tylko tacy farciarze jak Marek i ja mają z tego plusy.

Nie mam niestety rentgenowskiego wzroku i nie umiem przeświecić kart Pana Marka. Znam jednego człowieka z takim wzrokiem tyle, że On cały swój czas poświęca na rozwikłanie Katastrofy Smoleńskiej i nie miałbym sumienia prosić go o pomoc w tak przyziemnej sprawie.

Przy okazji od razu publicznie dla wszystkich (życzliwych i nieżyczliwych) czytelników ogłaszam, iż nie planuję uzgadniać z kol. Marzeną kiedy mi się opłaca pisać a kiedy nie. Pozostawię to własnemu osądowi.

Tadek Biernat

